Należytość pocztowa opłacona gotówką. Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy
Nr 40. Śląsk—Zagłębie—Łódź—Piotrków—Wilno 2 października 1932r. Rok IV

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ
1 strona wiersz m/m . . . . . 75 groszy.
Kronika „ „ . . . . . 50 „
Nadesłane „ „ . . . . . 40 „
Zwykłe „ „ . . . . . 20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Współdziałaj z nami! Nie żądamy wiele! Nie zalegaj z prenumeratą! Załączamy czeki!

W imię najbiedniejszych

Coście maluczkim zrobili,
mnieście zrobili.

Kryzys, jak wampir, wypija krew i siły ze współczesnego pokolenia. Nie ulega wątpliwości, że tak, jak na dewaluacji, wzroście drożyzny korzystali spekulanci — żydzi, nie mniej grube sumy zbierają ci sami — na kryzysie gospodarczym.

Ci zawsze przy robocie, ci zawsze czerpią zyski nawet tedy, gdy zamykają sklep przy jednej ulicy, aby w innem miejscu otworzyć „nowy interes".

Chcę tu pomówić w imię najbiedniejszych. W imię tych staruszek - żebraczek, starców kalek. Oni tak często widzą już tylko oczami duszy, nie słyszą mowy ludzkiej, ani śpiewu ptasząt. To straszny stan życia, gdy już człowiek przestaje spoglądać na kwiaty, drzewa, fale wody, na cały ten świat, który tak często, poza modlitwą, bywał może jedyną ucieczką w krainę sielską, anielską.

Oni naprawdę biedni, odpychani i wzgardzani — oni maluczcy w Chrystusie! Głodni, chłodni, głusi — oni zamierający...

Oby i dla tych Zmartwychwstała Polska!...

Zajrzyjmy w karty przeszłości, przejdźmy po gminach i miastach, czy ci najbiedniejsi mają opiekę, czy mają przytułki i lekarza.

Ileż to niepotrzebnych **inwestycyj**, dostaw, przedsiębiorstw państwowych i samorządowych zawdzięcza swój początek okoliczności, że zostały przekazane żywiołom decydującym, niekompetentnym, lekkomyślnym, częściej niesumiennym, spekulantom. To doprowadziło do ruiny miasta w Polsce, do obdłużenia się i niewykończonych budowli, rozpoczętych na wielką skalę, na siłę pokoleń. Całe zadłużenie samorządów wynosi obecnie przeszło jeden miljard dwieście dwadzieścia jeden miljonów czterysta tysięcy zł. w tem na miasta liczące do 20 tys. mieszkańców przypada 158 miljon. 300 tys. zł., na miasta 20—100 mieszkańców — 334 milj. 600 tys. zł., na miasta powyżej 100 tys. — 215 milj. 600 tys. zł., na Warszawę — 242 miljonów 200 tys. zł. Na głowę ludności miejskiej przypada 109 4/10 zł. długu, wiejskiej zaś 11 6/10 zł.

Jeśli wglądniemy w nasze sejmiki, magistraty i gminy, tak bardzo często zetkniemy się z grupą ludzi, którzy od zarania nowej Polski przylgnęli do urzędu. Urząd traktują jak swoje domowe gospodarstwo, swą własność. Są dziedziczni. Wszystko dzieje się wedle ich woli. Wśród nich są czyści na sumieniu, ale w wielu wypadkach ta grupa „ojców miasta" tworzy zamknięte koło defraudantów, przeniewierców, fałszerzy. Wszyscy pomazani grzechami więc solidarnie się bronią przed okiem innej kasty. Wiedzą, że jedna ich przyszłość — to kryminał. Uchodzą za wielkich ludzi, zawsze dostosowują się do kursu politycznego w kraju, jako ludzie bez zasad.

Można dyskutować, czy burzenie cerkwi było kwestją np. najważniejszą w Polsce ze cenę kolosalnych sum. W wielu wypadkach byliśmy na to za biedni, przeżywszy brzemię następstw niewoli i wojny światowej. Można dyskutować, czy te bogate gmachy Kas Chorych nie były budowlami za obciążającemi na obecne pokolenie.

Można dyskutować, czy t. zw. domy robotnicze były budowlami celowemi i miały odpowiednie zastosowanie.

Bez dyskusji stwierdzamy natomiast, że w planie budowy nowej Polski brakło planu i rozumu praktycznego. Często wykończano wieżyczki na gmachu, natomiast brakło fundamentu. W grę wchodził interes partyjnych krzykaczy, nie obliczający się ze stanem możności i kasy współczesnego pokolenia, byle inicjatywą i t. p. mydlić oczy gminiakom i wyborcom przy akompaniamencie żydów.

Wielu z tych „działaczy" kosztem kasy społeczeństwa zdobyło sobie poważne majątki i stanowiska w Polsce.

Człowiek, to największe bogactwo kraju, pozostawał w szarym kącie, stąd z kryzysem gospodarczym rozwielmożnił się kryzys duchowy.

Wymownym tego dowodem, to sprawa szkolnictwa w Polsce. Od 1918 r. tylko reformujemy ustrój szkolny, którego dotąd jeszcze nie zbudowaliśmy. Niestety, pokolenie, które opuściło szkołę polską, ze względu na swą wartość, zmusza nas do głębokiego zastanowienia się. W każdym razie młodzież obecna pozostawia w ryczałcie bardzo wiele do życzenia pod względem naukowym i wychowawczym. Maturzyści siedzą po więzieniach za cudzołóstwa, mordy, rabunki i różne zbrodnie.

Otóż, naprowadzając myśli na powyższe, chcemy się zapytać, czy w Polsce rozkwitła opieka nad starcami, sierotami i kalekami. Jedni odpowiedzą, że to a owo się zrobiło, inni zaś, że brak na ten cel pieniędzy. Tym drugim jedna odpowiedź — myślicie, jak dzieci! Niewątpliwie, gdyby budowanie Polski materjalnej było oparte na głęboko przemyślanym planie, nie przeżywalibyśmy ostrego kryzysu gospodarczego i duchowego.

Polska, ujęta w sieci żydowskie, nie może być inną. Żydom zależy na możno-

Zdobądź się na tyle silnej woli, by ominąć żydowski sklep, a przyczynisz się do stworzenia polskiego kapitału

ści spekulacji, na ciągłem wrzeniu, niezadowoleniu, osłabieniu wewnętrznem.

Zdrowej części społeczeństwa — gotują żydzi truciznę, dzieciom — cherlactwo duchowe — kalekom i starcom grób.

Szabesgoje idą na pasku talmudu — niech giną inni byle tym było wygodnie.

Warszawa, Częstochowa, Radom, Kielce, Lublin, Jędrzejów i t. d. potwierdzają nasze wywody. Kongresówka, która zdobyła się na tyle bohaterskich wysiłków (1831, 1863, 1905), nie wykrzesała z siebie wielkiego planu odbudowy swej dzielnicy, zarażając się jewrejami.

Goj — Polak.

Budżet domowy.

„Tylko z wspólnego sił ludzkich rozwicia
Wykwita bujnie istotny kwiat życia"
Szyller.

Jedną z przyczyn ostrego kryzysu — to — nasza stopa życia. Zbyt dużo używamy, a mało z siebie dajemy. Już dawniej mówili: „Pamiętaj rozchodzie o przychodzie".

Gdybyśmy niedyskretnie zapytali pewną rodzinę, ile wydaje na wikt, ubranie i kulturalne potrzeby w ciągu miesiąca, nie otrzymalibyśmy pozytywnej odpowiedzi. Z taką odpowiedzią spotkamy się w domu wieśniaka, robotnika, urzędnika, mieszczanina. Ludzie nie wiedzą, ile złotych wydają miesięcznie — stąd płynie strumień zadłużania, stąd deficyt w gospodarstwie domowem.

Żyjemy bez znajomości przychodu i rozchodu. Jesteśmy zajezdną karczmą.

Pewien urzędnik otrzymuje czterysta zł. pensji. Pieniądze w całości oddaje swej żonie, stosownie do regulaminu małżonki. Małżonka śpiewa hymny pochwalne o swym małżonku jako człowieku, który całą pensję oddaje do rozporządzenia swej żony. Żoneczka idzie na przechadzkę po mieście, przy tej sposobności ogląda sklepowe wystawy. I to nęci! Długo nie namyśla się, wchodzi do sklepu, czyni zakupy — nie zapytawszy się, czy ten materjał, te bucik, kapelusz i t. p. są jej wogóle potrzebne. Faktem jest, że pani zrobiła zakupy, a żyd ma pieniądze. Znów na drugi dzień poszła do przyjaciółki. Wróciła do domu z bólem głowy. Mąż nie mógł „uzdrowić" milutkiej małżonki — aż dokonał tej operacji nowy zakup rzeczy, jakich przyjaciółka Iksińska nie posiada. Za parę dni żonka rozpoczyna dąsy, odpowiada półsłówkami, przegląda album z fotografjami — i dochodzi do przekonania, że za p. Tatec kim byłoby jej najlepiej gdyż ten bierze pięćset zł. pensji, nie wiedząc o tem, że małżonka dawnego narzeczonego przyszła do wniosku, że życie jest marne, ona zapracowana, pensji nie wystarcza. Jedyny ratunek — to miłość z p. Tadzikiem, inaczej zwarjuje-

Pewien rolnik nie wie, ile morga wydaje plonu, nie wie, co w ogólności przyniesie mu cały majątek, ale robi wydatki. Dopiero komornik przypomina mu, że zagrzązł w długi.

Z takiemi faktami spotykamy się codziennie w domu inteligenta p. inżyniera, p. doktora, p. radcy, jak w domu Wojciecha, Jakóba i wdowy Bartłomiejowej.

Bez rachunku żyją samotni i samotne.

Od czego zresztą rada: „Zastaw się, a postaw się!"

P. Iksińska nie tylko nie prowadzi rachunkowości, ale cały dom oddała w ręce służącej. Służąca dysponuje obiady, robi zakupy, pilnuje moralności męża. O moralności swego pana służąca codziennie informuje panią domu, która ze swej strony sympatyzuje z p. Wacusiem z czem ukrywa się przed mężulkiem.

Dzięki takiej metodzie życia małżonków, żydzi zawładnęli rodzinami, przejęli za długi domy i całe majątki.

Mąż i żona naprzemian ułaskawiają żydka. Za wzorem rodziców idą córeczki i synkowie. Brak oszczędności — mnożą się długi.

Stąd jaki wniosek obywatelski? Przeszkolić nowoczesne żoneczki w szkole gospodarstwa domowego, mężulków zaś należy uświadomić o prawdziwej rycerskości w pożyciu małżeńskiem.

Walka z kryzysem — to dobry budżet domowy. Budżet zaś zależy od dojrzałości obywatelskiej pani i pana domu. Niepotrzebne tu są już dorady żydowskie.

Or.—Ost.

——o:§:o——

Do Czynu!

POTĘŻNY ODRUCH. — CO DALI ŚWIATU? — ŻYDOWSKIE POGRÓŻKI — NASZA WIARA. — MŁODZIEŻY POLSKA NA FRONT! — OSTATNIE HASŁO. — DO CZYNU NA ROZKAZ!

Przez cały świat, wszystkie kraje, którym ciąży na ciele ohydny wrzód — żydzi, przechodzi obecnie jakiś potężny odruch wynikły, nie z podświadomości i niewiedzy, a z konieczności, której podłożem jest **Naród i Jego cele!**

Żydzi, ta najbardziej znienawidzona na kuli ziemskiej rasa, stanowią wyjątek pod każdym względem. Mają własne egoistyczne cele, zmierzające do podkopania fundamentów obecnej struktury świata, własną „etykę", której etyką nazwać nie można, własne życie.... W tem wszystkiem ani jednej dodatniej strony, nic pożytecznego. A cóż światu dali? — Chyba to, że spowodowali wylewy krwi, rewolucje i szantaże, że pchnęli ludzkość w kleszcze kryzysu światowego, że zrodzili straszną nienawiść między narodami, która teraz w ich stronę się zwróciła i wybuchła z nietamowaną siłą przeciwko tym **wrogom ludzkości.**

I oto, teraz stanęliśmy w przededniu ważnych rozstrzygnięć na terenie międzynarodowym, w przededniu olbrzymiej batalji, która nam musi przynieść zwycięstwo.

Budzi się wszechwładny antysemityzm, który ogarnął cały świat i wszystkich skupił w jednolity front, którego nie przełamie już zdrada i pieniądze żydowskie. A szeregi nasze rosną i rość będą!

Najzdrowszy, bogaty w zapał element skupiają nasze organizacje.

Młodzież, przyszłość narodu podoła swemu zadaniu. Nie ulękniemy się waszego złota, nasza wiara i potęga czynu przewyższy wasze brudnie zdobyte kapitały.

NA FRONT, NA FRONT MŁODZIEŻY POLSKA!

Okażmy światu, że w naszych ciałach polskie serca biją, że polska krew w nich płynie, żeśmy są godnymi spadkobiercami „szaleńców", że potrafimy **zrodzić czyn, czyn wielki, na który czeka Naród.**

A wam, którzy nie widzicie, albo nie chcecie widzieć tego niebezpieczeństwa **rzucamy pogardę w oczy!**

Idziemy za głosem serca, zdążamy ku świetlanej przyszłości, **ku Polsce narodowej!**

Legjoniści zerwali kajdany niewoli, oczyścili Polskę od wroga, my musimy wyrwać Ją z pęt wroga wewnętrznego — żydów.

Pokażmy szabesgojom i tym, którzy ich popierają, że potężną jest moc naszego czynu, że bogaty kapitał naszego zapału.

A wam ponierzy zła i czerwonej idei, rzucamy w twarz nasze ostatnie hasło: **Do wsi i miasteczek polskich uświadamiać ogół ludności, nad którą pastwi się żydostwo.** Zbić powiedzenie o kłamliwem stanowisku „lojalnem" żydów, którzy przeszkadzają nam w **naszych celach i zadaniach!**

W tak ważnej chwili nie możemy być obojętni. Apatja musi zamienić się w najbardziej żywe zainteresowanie tą sprawą, która nas teraz najwięcej dotyczy.

A więc do Czynu na Rozkaz!

Ku Wielkiej Polsce zdążajmy!

A kiedyś po latach na polskiej ziemi, będą polskie serca biły i przyjdzie ta chwila, o której dziś marzymy tylko.

I wtedy wizja stanie się faktem, rzeczywistością, a to marzenie prawdą!

O „ziemio mogił i krzyżów" — **kiedyż to nadejdzie?**

Wszyscy na front pod sztandar polskiego antysemityzmu!

Witaj wschodząca gwiazdo budzącej się Polski!

DO CZYNU!!!

Jot—Esz.

Pracującej młodzieży polskiej - rdza żydowska się nie chwyci.

Od pewnego czasu słyszy się i czyta rozmaite **utyskiwania i żale na ogólne zepsucie naszej młodzieży polskiej** i szuka się powodów tego zepsucia to w rodzicach — to w nauczycielach — to w społeczeństwie naszem i sposobie obecnego wychowania.

Że młodzież obecna jest gorszą od dawnej — to nie ulega wątpliwości, a ktoby jej pogorszenia się obyczajów nie widział, to albo nie chce widzieć — albo nie potrafi z powodu wybujałego swego optymizmu. **Ona jest gorszą — ale nie tak bardzo, jak wielu nowoczesnych Katonów sądzi.** Większość młodzieży woli zabawę niż pracę — **bo ją praca męczy.** Jest bowiem **gorzej odżywianą** i **słabszą** z powodu niedostatku rodziców i większości społeczeństwa. Przytem niszczą ją **choroby nagminne i dziedziczne Gruźlica** robi wśród naszej młodzieży wielkie spustoszenie. Pomaga jej **anemja — neurastenja — rachityzm** i t. p. choroby, będące następstwem **lichego odżywiania i pomieszczenia,** zarówno **młodzieży jak i rodziców.** Kto przeżył wiele lat i bacznie obserwował następujące po sobie pokolenia — to musi zauważyć, że **co pokolenie młodsze, to fizycznie i moralnie gorsze — słabsze niedorozwinięte.** Rozwój bowiem ducha idzie w parze z rozwojem fizycznym. **„Mens sana — in corpore sano".** Dzisiejszy młodzieniec — to nie młodzieniec z przed 50 laty! To samo i dziewczyna. **Dawniejsza młodzież lubiała pracę — szukała jej — pokonywała ją z miłością.** Dzisiejsza młodzież lęka się pracy. **Przepiękna „Oda do młodości"** największego naszego wieszcza — **dziś nie ma zastosowania.** Nasza młodzież — nie chce „łamać się z trudnościami". Ona się chce tylko „obijać" — i bawić... Jej ułomny — cierpiący — niedożywiony — **kapryśny organizm małego dziecka** ciągle chce mieć **żegotkę w ręku** i bawić się nią. W przeciwnym razie dąsa się na matkę — albo płacze. Matka — **społeczeństwo polskie — wymyśla tej młodzieży skapryszonej różne zabawy** pod rozmaitemi hasłami: to „dancingi filantropijne" — to „wyścigi konkursowe" to „ćwiczenia harcerskie", „strzeleckie", „wojskowe" — to wreszcie zabawy i obchody „narodowe", „rolnicze", „robotnicze" — a nawet „religijne".... A to wszystko dlatego, **aby ta młodzież się nie nudziła** — miała ruch — i lepszy apetyt — **słowem nie kaprysiła...** To też dzisiejszej młodzieży **wszystko wolno, jak wogóle dziecku niezdrowemu.** Nikt ją za nic nie skarci — ani ojciec — ani matka — ani nauczyciel — **ani żadna władza.** Młodzież o tem wie — i **pozwala sobie na wszystko,** dając powód starszym do utyskiwania i żalów na jej zgorszenie i moralny upadek.

Te ułomności fizyczne naszej młodzieży, a będące z niemi w ścisłej łączności ułomności duchowe — moralne — **umią wyzyskiwać znakomicie** jak wszystkie nasze wady narodowe i społeczne, **nasi najwięksi wrogowie — żydzi,** którzy naszej schorzałej młodzieży **wszędzie narzucają się na przewodników:** w szkole — poza szkołą — w domu i na ulicy — słowem i pismem. **Mało jest młodzieży odpornej na pokusy żydowskie.** Cała klasa młodzieży polskiej i katolickiej idzie nieraz za wskazówkami jednego żydka — albo żydówki. A we wsi, jeden karczmarz albo jego syn lub córka — kieruje młodzieżą miejscową i **nakłania ją do największych zbrodni.** Pomagają mu w tem społeczne trucizny: **alkohol i nikotyna,** które **na mózg** naszych chłopów i dziewcząt **działają zabójczo.** Nie dziw, że nasza młodzież wobec młodzieży żydowskiej taka ustępliwa — **pozwala sobie żydom nagadać grubijaństw, a czasami i czynnie znieważyć.** Gdzieżby to możliwe było przed 50 laty, gdzie młodzież polska na najmniejszą obrazę z tej strony natychmiast reagowała! Obecne tchórzostwo i brak poczucia honoru wobec napastnika — **tkwi w jej niemocy fizycznej i moralnej,** którą odziedziczyła po części już od fizycznie i moralnie schorzałych rodziców i otoczenia. **A co będzie z przyszłem pokoleniem tej młodzieży...?**

Młodzież dzisiejsza potrzebuje **nagwałt fizycznego i moralnego leczenia!** Ale kto ją ma leczyć — jak rodzice i społeczeństwo, jej wychowawcy — chorzy...?! Tu nie wolno się długo ociągać **lekarze prawdziwi, kochający młodzież, naród i państwo polskie — znaleźć się muszą!** I to natychmiast! „Perriculum in mora". **Kto się czuje fizycznie i moralnie zdrów — ma zdolność nauczania. leczenia ciała i ducha naszej młodzieży w duchu katolickim i narodowym** — niechaj nie czeka na rozkaz — dekret i nominację — **ale mając w duszy słowo Chrystusa: „Idźcie w świat — nauczajcie wszystkie narody, chrzcąc je w Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego!" niech idzie między młodzież polską,** męską i żeńską, **leczy jej ciało i ducha czynem — słowem i pismem! Żalić** się na młodzież — utyskiwać na jej zdziczenie — niemoralne zachowanie się — krytykować obecny system wychowania to mało. **Tu trzeba samemu zabrać się do pracy nad wychowaniem naszej młodzieży i zachęcić innych.**

Przedewszystkiem trzeba zacząć **od siebie i swoich dzieci. Dobry przykład**

zdziała więcej niż najlepsze kazanie wygłoszone lub napisane. Potem trzeba pójść w świat — między młodzież, bądź jako nauczyciel w szkole, bądź jako pisarz wychowawca przez odnośne dzieła i artykuły nad wychowaniem młodzieży, bądź wreszcie jako kapłan i dzielny kaznodzieja dobrego wychowania.

W całej tej pracy wychowawczej należy **kłaść nacisk na przyzwyczajenie młodych pokoleń do pracy celowej:** w domu — ogrodzie — na roli — w warsztacie i t. p. ogniskach życia rodzinnego i społecznego, wpajając w młodzież, że **praca człowieka uszlachetnia — hartuje jego ciało i duszę, zaprawiając je do walki życiowej i pokonywania trudności — leczy go cieleśnie i duchowo, słowem przynosi mu wielkie korzyści materjalne i moralne.** Co do zabaw i różnego rodzaju rozrywek sportowych, trzeba **młodzieży zalecać** tylko takie zabawy i rozrywki, **które mają cel szlachetny i łączą się z pracą fizyczną.** Odradzać młodzieży należy stanowczo zabaw i rozrywek **połączonych z piciem trunków alkoholowych i nieprzyzwoitymi tańcami,** chociażby te zabawy miały cel filantropijny. Nie powinno się nigdy zabawom i rozrywkom nadawać **cechy świątecznej — religijno narodowej!** Biada narodowi i państwu, **u którego praca byłaby w poniżeniu, a zabawy i rozrywki publiczne, słowem, próżnowanie podniesione do religijno-patrjotycznego kultu!** Sześć dni w tygodniu ustanowił Pan Bóg do pracy — a siódmy dopiero przeznaczył na odpoczynek. **Tylko praca potrafi uleczyć naszą młodzież polską — wzmocnić jej siły fizyczne i uszlachetnić jej obyczaje!** Pracującej młodzieży polskiej — **rdza żydowska się nie chwyci...**

Marcin Snop.

———o———

Mamona - przekleństwem świata.

Nieubłagana walka o byt, która od powstania życia — toczy się na arenie wszechświata, wyzwoliwszy się z ram wyłącznie ciężkiej walki fizycznej o prawo do życia, ulegała następnie licznym przeobrażeniom, a z chwilą wprowadzenia systemu monetarnego, przeistoczyła radykalnie swój charakter i stała się **wyłącznie walką o posiadanie** pieniędzy, tego nieodzownego czynnika egzystencji. Oczywista, że w walce o byt, „ergo" w walce o zdobywanie pieniędzy dla zapewnienia egzystencji, zachodzą wielkie różnice, ile że zarówno charakter ludzi jest odmienny, jak i rodzaj bytowania bywa różny. Tak np. jednemu wystarcza dana ilość pieniędzyna wyżywienie siebie i rodziny — inny znów ma daleko większe wymagania, już nie mówię, natury ściśle fizycznej (co do ciała, jakoto: żywność, odzież, obuwie) lecz natury psychicznej, związanej z potrzebami kulturalnemi, duchowemi. Rzecz prosta, że bardzo wielkie rozgraniczenia możnaby tu wprowadzić i egzystują one w praktyce, stwarzając wielce trudną do obliczenia skalę normalną, zasadniczą — jako wskaźnik potrzeb przeciętnego człowieka. Ostatnie wielkie wynalazki w różnych dziedzinach, dobytek kultury i cywilizacji — dały ludziom słuszny powód do większych wydatków, na które ogół zubożałego społeczeństwa zdobyć się nie może. W dobie dzisiejszej słyszymy ustawiczne nawoływania do oszczędności, tak bardzo już biednego społeczeństwa — w tym celu urządza się nawet specjalne „ad hoc" imprezy w rodzaju „dni oszczędnościowych" etc. etc. Wszystko to jest bardzo piękne i racjonalne, a nawet frapująco w teorji wygląda, w praktyce jednak, niestety, ma siłą rzeczy, znikome szanse zastosowania, a niekiedy nawet wygląda na przykre urągowisko. Wielkie walory kultury i cywilizacji są dla bardzo wielu rzeczą arcy-cierpką i przykrą, gdyż zupełnie prawie niedostępną. W zawrotnej walce o byt, o zdobywanie pieniędzy, ludzie nie przebierają w środkach, stąd nadużycia, niepowodzenia, krachy, dramaty i tragedje.

Czy głębiej zastaniawiając się nad tym tak bardzo ważnym problemem — miałyby te wszystkie kataklizmy miejsce, gdyby pieniądz nie egzystował wogóle? Trudno na to odpowiedzieć. Zresztą nie do pomyślenia jest fakt, aby dzisiejszy świat cywilizowany, mógł obejść się bez systemu monetarnego, brak monety bowiem sprowadziłby ludzi do zamierzchłej epoki pierwobytu. A jednak i tak dość mamy faktów barbarji, mimo obecnej doby wielkich wynalazków (doba: radja, telefonu, telegrafu, aeroplanów, promieni ultrafjoletowych i innych wielkich wynalazków). I czemuż to przypisać?... Gdyby nie zbyt wielka chciwość i zachłanność zdobywania za wszelką cenę pieniędzy pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, nie byłoby napewno tak źle na świecie, nie byłoby powszechnej biedy i niktby nie znał kryzysu. Ludzie w pogoni za mamoną zatracili wszelkie poczucie etyki i humanitarności. Chciwość pieniędzy budzi zaślepienia i spycha na manowce występku. Czyż więc pieniądz jest faktycznie dobrem ogólnem, czy raczej złem — przekleństwem świata? Historja uczy, że różni asceci, filozofowie, ludzie wielcy duchem — **obywali się** prawie bez pieniędzy — **redukując** swoje potrzeby do ścisłego minimum — a mimo to byli najszczęśliwszymi z ludzi — **bo pieniądz szczęścia nie przynosi** — przeciwnie. Daleko nam bardzo do osiągnięcia doskonałości wyżej zacytowanych — lecz jednak nie zawadzi, a jest owszem bardzo pożądanem starać się naśladować doskonałości, i to co z ducha jeno jest. **Zasadniczym bowiem warunkiem szczęścia prawdziwego jest równowaga ducha, równowaga psychiczna;** dla osiągnięcia jej m. in. nieodzownym warunkiem jest wyzbycie się najmniejszej chciwości, pożądania, ba nawet cienia zazdrości przy wcielaniu w czyn wzniosłych haseł Chrystusowych, a nadewszystko najgłówniejszego z przykazań dekalogu — o miłości bliźniego. Ograniczenie swych potrzeb do ścisłego minimum, tj. do obywania się najknajmniejszem — jest zadatkiem do osiągnięcia możliwej równowagi ducha. Widzimy, że misjonarze, porzucają ojczyznę, dom, najbliższych, a więc rzeczy najdroższe i udają się do dalekich krain, umierając niejako dla świata tego, a mają tylko wzniosłą misję służenia Bogu przez zupełne oddanie bliźnim, w wielkiem ubóstwie i cierpieniach osiągają maximum zadowolenia, są prawdziwie w ludzkiem pojęciu — szczęśliwymi — zdobywając absolutną równowagę ducha. Rzecz prosta, że przeciętną miarą ludzką, tj. z ludzkiego punktu widzenia, nie możemy tych rzeczy mierzyć, gdyż są to wyjątki. Ułomny człowiek musi ustawicznie walczyć z samym sobą, aby ujarzmić swoje, nieraz tak bardzo wybujałe, potrzeby i pożądliwości. Ograniczać się do minimum, winno być hasłem każdego człowieka. Oczywiście, że stworzenie przez człowieka, rodziny potęguje potrzeby i stąd w pierwszym rzędzie walka o byt dla ludzi mających rodziny jest trudniejsza — tem trudniejsza, im więcej osób mają do wyżywienia. Łatwiej jest zdobyć się na choćby szczyptę heroizmu filozoficznego ludziom pojedynczym — ludzie rodzinni — natomiast, mają wielce skomplikowane zadanie — jeśli niekiedy wprost nie nie możliwe prawie do osiągnięcia.

Reasumując wszystko wyżej powiedziane przychodzimy do wniosku, że pieniądz jakkolwiek jest niezbędnym czynnikiem egzystencji ludzkiej, choćby najskromniejszej, **niemniej jednak zarazem jest tem „fatum" i stanowi przekleństwo świata.**

Stefan Ostrowski.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Państwo Polskie

a odszkodowania wojenne.

Rzeczpospolita Polska, jako późniejsza sygnatarjuszka traktatów pokojowych, likwidujących wielką wojnę, **otrzymała olbrzymie zasoby gospodarcze z tytułu przekazanego jej od Niemiec Austrji i Rosji majątku, winna zatem pokryć z nich wszelkie szkody wojenne swoim obywatelom w stosunku do wysokości przejętego na się majątku.**

Tak postąpiły ze swoimi obywatelami **królestwa Serbów, Kroatów i Słoweńców**, które poczuwając się do wykonania traktatów, wypłaciło swoim obywatelom w zupełności poniesione przez nich szkody wojenne, drogą renty państwowej.

Rumunja również dawno wypłaciła swym obywatelom 10 proc. poniesionych strat wojennych.

Niemcy przyznały swym obywatelom znaczne odszkodowania wojenne.

Nawet **Austrja** przygotowała jeszcze w 1915 r. projekt ustawy o odszkodowaniach, a rząd austrjacki zapewniał posłów galicyjskich, że na te odszkodowania mogą w zupełności liczyć.

Prusy wschodnie, zniszczone inwazją wojsk rosyjskich na początku wojny światowej, odbudowały zniszczone prowincje kosztem Rzeszy niemieckiej i dały swoim obywatelom bardzo hojne odszkodowania. (90 proc. wartości szacunkowej).

Francja odszkodowała kosztem Państwa zniszczone wojną prowincje a także i majątki prywatne.

Państwo Polskie nie powinno pominąć wypłacenia odszkodowań wojennych swym najbiedniejszym obywatelom. Odszkodowanie to należy się nietylko za zniszczenie warsztatów pracy, majątków i t d. podczas i skutkiem wojny wiatowej, ale także za zniszczenie powstałe skutkiem walk z bolszewikami.

Obowiązek ten wypływa z postanowień traktatowych, a mianowicie z art. 231, 232, 235, 238 i aneksu Traktatu Wersalskiego oraz Traktatu Pokojowego w Saint Germain art. 177 i 178.

W roku 1919 wydaną została Ustawa polska z dn. 10 maja Dz. Ust. Nr. 41 pod poz. 296 „o ustaleniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych".

Na mocy tej ustawy zostały utworzone po powiatach komisje szacunkowe, które przeprowadziły badania i ustalenia szkód wojennych, wydając poszkodowanym **orzeczenia,** stwierdzające wysokość uznanej szkody wojennej.

Ustawa powyższa w art. 1 postanawia: „Nie przesądzając ewentualnego wynagrodzenia strat wojennych przez państwo, wprowadza się państwowe ustalenia i oszacowania tych strat".

Były to prace przygotowawcze do przyszłego rozliczenia, którego zasady ustalone zostały w traktatach międzynarodowych w szczególności w traktacie Wersalskim i St. Germain.

Traktat St. Germain z 10 września 1919 r. ratyfikowany na zasadzie ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. Dz. Ust. Nr. 40. poz. 426 dekretem Prezydenta Rzplitej z dnia 7 maja 1924 r. Dz. Ust. Nr. 17 z roku 1925 poz. 114 ma szczególne dla Małopolski znaczenie.

W traktacie St. Germain uznała Austrja obowiązek odszkodowania obywateli państw sprzymierzonych i stowarzyszonych za szkody poniesione skutkiem wojny.

Wspomniany dekret P. Prezyd. Rzp. z dnia 14 kwietnia 1924 r. w przedostatnim ustępie mówi:

„Zaznajomiwszy się z powyższemi: Traktatem, protokółami, deklaracją i porozumieniami uznaliśmy je i uznajemy za słuszne zarówno w całości, jak i każde z zawartych w nich postanowień, oświadczamy, że są przyjęte, ratyfikowane i zatwierdzone i przyrzekamy, że będą niezmiennie zachowywane".

Oświadczenie to, przyjmujące do wiadomości zobowiązania b. Austrji, stanowi także wraz z samym traktatem w St. Germain źródło praw obywateli polskich, którzy na tych dwóch podstawach słusznie domagać się mogą, aby postanowienia traktatu z St. Germain rzeczywiście „niezmiennie" zachowane były.

Traktat St. Germain stał się dwustronnie obowiązującym i wierzymy, że przez Rząd polski wykonanym będzie.

Najwyższy zaś Trybunał Administracyjny uznał pretensje poszkodowanych wojną za prawnie uzasadnione i orzekł, że do wypłaty brak tylko polskiej ustawy wykonawczej.

Postulaty **Związku Poszk. Wojną** idą w dwóch kierunkach, w kierunku **wywalczenia uznania przez Państwo zasady odszkodowań i ich zrealizowania** i w kierunku uzyskania dla członków Związku tymczasowej pomocy w formie np. zaliczek i surowców na poczet ich należytości.

Pierwszy postulat dotyczy wszystkich poszkodowanych, drugi zaś tych, którzy są najbardziej pokrzywdzeni. **Najbardziej pokrzywdzeni są ci, którzy stracili majątek, pochodzący z ich pracy osobistej.**

Podniesienie dobrobytu jednostek najsłabszych, przyczyni się do podniesienia dobrobytu ogólnego.

Sprawiedliwość wymaga, aby wszyscy obywatele Państwa traktowani byli na równi, to znaczy, że pewna część obywateli odszkodowania już otrzymała, nie można zatem odmówić tych odszkodowań i drugiej części — najbiedniejszym.

W roku 1928, 15 maja **delegacja krakowska** była u Marszałka Sejmu p. Daszyńskiego, a 16 maja, 1928 r. została rówież przyjętą przez Przewodniczącego sejmowej komisji prawniczej **p. Jana Piłsudskiego.** Po wysłuchaniu prośby delegatów w sprawie uregulowania i realizacji odszkodowań wojennych polecił Przewodniczący Sejmu kom. prawniczej p. Jan Piłsudski delegacjom (były delegacja z całej Polski). **aby opracowano najsamprzód projekt ustawy sejmowej indemnizacyjnej i przedłożono go Rządowi,** gdyż wten sposób ułatwi się Rządowi pracę nad wydaniem ustawy i przyspieszy załatwienie przez Rząd wynagrodzenia odszkodowań wojennych.

Wspomniany projekt ustawy indemnizacyjnej został przez Związek krakowski opracowany i w październiku 1928 r. przez delegatów Związku krakowskiego*) **Rządowi przedłożony.**

Do dnia dzisiejszego projekt tejże ustawy **nie został przez Rząd zrealizowany.**

*) Związek Poszk. Wojną został założony w Krakowie w sierpniu 1926 r., a statut Związku został zatwierdzony w styczniu 1927 r.

——o:§:o——

Nie kupując u żydów zmniejszysz bezrobocie wśród rodaków pozbawionych możności pracy.

Kronika.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.
WRZESIEŃ.

2. Niedziela — **N. M. P. Różańcowej**
3. Poniedziałek — Teresy od Dz. J.
4. Wtorek — Franciszka S.
5. Środa — Placyda
6. Czwartek — Brunona
7. Piątek — Justyny Ser.
8. Sobota — Brygidy Wd.

—§—

Polakożercza kampanja zagranicznych żydów

W Kanadzie wychodzi angielska gazeta „Thunder" (Grzmot). W tym to dzien niku tamtejsi żydzi zamieszczają swe „wspomnienia" o Polsce i składają dowody „wielkiej sympatji" do kraju, w którym kiedyś przebywali.

Oto niejaki Shalon Leichtman pisze:

„My żydzi, jesteśmy wybitni na uniwersytetach nietylko w Polsce, lecz po całym świecie. **Gdzieby Polska była, gdyby nie żydzi?** Gdzieby Rosja była dzisiaj gdyby nie genjusz żydowski?"

A kilka wierszy dalej:

„**Polacy w porównaniu z narodem żydowskim, są tylko drwalami i czerpakami wody, lecz my pragniemy żyć w spokoju z polskim ludem**"

Zaś na dobitek:

„Gdyby Niemcy zaopiekowali się Polską, myślę, że Polacy na tem by nie stracili. Wprawdzie, byłoby błogosławieństwem gdyby Polska zdecydowała użyć niektórych nowoczesnych metod w rozwoju kraju, jakie są w użytku dzisiaj w Rosji. **Lecz dlaczego my, naród wyższy mamy tracić czas nad argumentami z tymi, których uważamy za niższych intelektualnie i duchowo?** Nie chcę zbyt chwalić, lecz wierzę, że z czasem **Polska będzie pod kontrolą żydów,** a gdy ten dzień nadejdzie, będzie to szczęśliwą dla nas godziną, i mam nadzieję, **że będzie to dzień radosny i dla Polaków, którzy zresztą są naszymi braćmi, i zasługują na litość raczej, niż na nagane**".

To lekceważące „klepanie po ramieniu" narodu polskiego przez żydów kanadyjskich, jest tylko odmienną formą kampanji polakożerczej, prowadzonej z upodobaniem przez żydów zagranicą. Po wszechnie znaną formą jest rzucanie oszczerstw na rzekomy ucisk i pogromy żydowskie w Polsce, ściąganie międzynarodowych komisyj kontrolnych — słowem przedstawianie Polski, jako kraju barbarzyńskiego w stosunku do żydów.

—:o:—

Budujące, to nie jest.

Przykry incydent zdarzył się w **Częstochowie na koncercie chóru syktyńskiego,** który koncertuje obecnie w większych **miastach Polski.** Korzystając z pobytu na Jasnej Górze słynnego na cały świat chóru rzymskich bazylik, miejsc. ks. prałat Wróblewski uprosił kierownictwo chóru, aby dało koncert na budowę olbrzymiego kościoła częstochowskiego, Świętej Rodziny. Koncert ten miał się odbyć w tym kościele. Rozpoczęła się przedsprzedaż biletów, które wykupiła bogatsza i bardziej śpiew miłująca ludność żydowska. Gdy w dniu koncertu ka tolicy nie mogli dostać biletów, a widząc wielkie masy żydostwa, podążające na koncert do kościoła, poczęli gwałtownie demonstrować, tak, iż koncert musiano odwołać.

—§—

Czy tego nauczył się na uniwersytecie?

Sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę **Icka Brattmana, studenta wydziału chemicznego uniwersytetu praskiego,** Bobrackiego z zawodu malarza pokojowego Zasunia i Mieczysława Wierzby, oskarżonych o **działalność komunistyczną** na terenie Częstochowy. — Sąd skazał Bratmana na 4 lata więzienia pozostałych zaś na 3 lata więzienia każdego.

Prasa żydowska wspomina często, że żydzi nie znajdując miejsca w polskich wyższych uczelniach (mało ich jeszcze!?) muszą iść na tułaczkę.

Ta sama prasa domaga się rządowej pomocy dla nieszczęśliwych tułaczy. Co za taką pomoc państwo by kupić mogło dowodzi choćby taki Icek Bratman, za którym teraz żydowscy komiltoni **podwójne łzy będą wylewać.**

—:o:—

Nowa blaga żydowska w Krakowie.

Nazwisko kupca jest bardzo często poważnym wskaźnikiem przy stwierdzaniu, czy dana firma jest chrześcijańska, czy też żydowska. Spostrzegli to widocznie żydzi, którzy nie zdążyli jeszcze kupić sobie nazwisk staroszlacheckich, gdyż nazwiska swoje wypisane niezdyetelnie na skrawkach papieru wywieszają wysoko ponad drzwiami składów, tak, aby ich nie można było odczytać, lub na szyldach sklepowych malują nazwę „firmy", która też nic nie wyjaśnia. Wypadek podobnej „ostrożności" stwierdziliśmy na nowopowstałym składzie żydowskim w Rynku Gł. L. 31, występującym pod nazwą „Dom Składowy Globus".

Szumnie zapowiedziane i zareklamowane otwarcie „nowej sensacji Krakowa" — żydowskiego składu, będącego własnością żydka z Król. Huty, który próbuje szczęścia na gruncie krakowskim — odbyło się przed kilku dniami.

Sztuka opercwania najgorszą tandetą znalazła w całej pełni zastosowanie i w tym żydowskim kramie. Wystarczy spojrzeć na okna wystawowe zarzucone wszelkiego rodzaju i najlichszego gatunku „towarem", aby nabrać przekonania o rzeczywistej wartości żydowskiego handelku. Tylko ktoś bardzo niewybredny lub ciekawska gawiedź uliczna zdolni są wejść do wnętrza, aby być świadkami żydowskiego bluffu. Ceny „bezkonkurencyjne" widniejące w oknach wystawowych świadczą najlepiej o „taniości" rozłożonych gałganów, które równie dobrze mogłyby być „ozdobą" żydowskich kramików przy ul. Dajwór lub Koletek. Ceny te uwidocznione na specjanych karteczkach informują przechodnia, że wystawione artykuły, jak koszule męskie i damskie, cykorja, kawałki mydła, szczotki do szorowania, guziki, naparstki i t. p., nie są wcale tańsze a niejednokrotnie **droższe niż w podrzędnych sklepikach chrześcijańskich.** A zatem rzekoma taniość cen jest **zwyczajną blagą.**

Aby pozyskać łatwowiernych żydki ogłosili, że każdy może spożyć wyborną porcję kawy lub herbaty z pieczywem tylko(?) za 50 gr. Wątpliwej to wartości sposób ściągnięcia sobie klijentów, widać, że „firma" spodziewa się przyjmować w swych progach głodomorów i tym podobnych podejrzanej konduity „odbiorców".

Ani „smakowite" podwieczorki ani „bezkonkurencyjne" ceny ani też „wyborowa" jakość towaru z pewnością nie omamią szanujących się Krakowian, którzy niedarmo przyznają się do kultury zachodnio - europejskiej, aby mieli popierać żydowską blagę i niechlujstwo.

—:o:—

Odpowiedź!

Na liczne zapytania zainteresowanych donosimy do łaskawej wiadomości, że Zarząd „Psep" przyjmuje i udziela wszel kich informacyj dotyczących spraw emerytalnych tak emerytom (kom) jak i wdowom i sierotom po zawodowych wojsk. Policji Państ. funkc. państw. i samorządowych bezinteresownie — Kraków, ul. Potockiego 11. od godz. 9—12 i od godz. 15—18-tej.

Zamiejscowym udziela się informacyj po nadesłaniu 1 zł. na konto P. K. O. Nr. 413.565 na koszta druków i portorja

Zarząd główny „Psep"

—:o:—

OLBRZYMIA CENTRALA LITERATURY KOMUNISTYCZNEJ — ZLIKWIDOWANA. Na terenie łódzkim zlikwidowały władze bezp. olbrzymią centralę literatury komunistycznej. Kilkaset kilogramów druków agitacyjnych skonfisko wano. Równocześnie opieczętowano dwie żydowskie drukarnie: **Weisbrota i drukarnię firmy Lando.** W związku z tem aresztowano 14 osób.

KULINARNO - KOMUNISTYCZNY PROCES. Przed sądem okręgowym w Warszawie zasiedli na ławie oskarżonych Leja Kapusta i Abraham Weisman którzy otwarli sobie do spółki jadłodajnię. Personel jadłodajni, podobnie jak i właściciele, okazali się znanymi i notowanymi komunistami. Gości jadłodajni zaopatrywano w „serwetki" o treści komunistycznej.

ADWOKAT ŻYD OSZUST. Pełnomocnik właściciela dóbr marszałka powiatowego w Kołomyi dr. Teodorowicza zma rłego przed dwoma laty — adwokat dr. Arnold Selzer ze Lwowa przywłaszczył sobie około 30.000 dolarów na szkodę swego mocodawcy wzgl. spadkobierców. Na skutek doniesienia syna zmarłego i ekonoma majątku, adw. Selzer został aresztowany.

KAPŁAN KATOLICKI MINISTREM W RUMUNJI. W obecnym rządzie rumuńskim teka ministra robót publicznych została powierzona ks. prałatowi Coltorowi, profesorowi z Blay, posłującemu do parlamentu rumuńskiego od r. 1920.

ŚCIĄGAJĄ PODATKI PRZY POMOCY PAŁEK. Żydzi rumuńscy wnieśli do parlamentu skargę, w której podają. iż urzędy skarbowe z niezwykłem okrucień stwem ściągają ostatnio podatki od żydowskich płatników. W niektórych miejscowościach, wobec opornych płatników żydowskich zastosowano użycie specjalnych... pałek. Nowy sposób ściągania podatków okazał się podobno wielce skutecznym.

BOJKOT FIRM ŻYDOWSKICH NA WYSTAWIE PALESTYŃSKIEJ. W r. 1933 urządzają Arabowie wielką wystawę palestyńską i Bliskiego Wschodu. Na wystawie tej będą reprezentowane Egipt Irak, Syrja, Palestyna oraz niektóre pań stwa europejskie. Egzekutywa arabska, pomimo interwencji rządu palestyńskiego, który usiłował wpłynąć na organizatorów, aby zaprosili na wystawę również firmy żydowskie — stanowczo sprzeciwiła się temu, aby handel żydowski miał być na tej wystawie reprezentowany.

PANIKA WŚRÓD ŻYDÓW GDAŃSKICH. Żydzi w okolicach Gdańska ogarnięci są niebywałą paniką. Każdej nocy wybijane są szyby w sklepach żydowskich i wrzuca się kamienie do mieszkań żydowskich.

—o§o—

Na fundusz prasowy złożyli:

WP. Zając Władysław, Szczucin	—.50
WP. Podolski Ignacy, Szczucin	2.—
WP. Koszycka Aleksan., Stopnica	—.35
Wiel. Ks. Prof. Śliwiński Stopnica	—.15
WP. Jasińska Eugenja, Stopnica	—.65
WP. Krajewski Florjan, Stopnica	—.20

Wszystkim, którzy przyczynili się do akcji propagandowej, przez wpłacenie choćby najdrobniejszej kwoty, składa serdeczne podziękowanie Administracja „Hasła Podwawelskiego".

—:o:—

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. F. L. — **Drohobycz.** — Otrzymaliśmy artykuł, który ze wzgl. natury technicznej zamieścimy w następnym numerze.

W. P. „**Artur**" — **Zamość.** — W wiadomej sprawie prosimy zebrać dokładne dane. Po zebraniu niezbitych dowodów ogłosimy.

W. P. **Jurczyński — Warszawa.** — Otrzymane pismo skierujemy pod wskazanym adresem. **Odpowiedź ogłosimy.**

W. P. „**Inwalida**" **I Kraków.** — Zatrzymaliśmy do nast. numeru

W. P. **J. Zachar — Cieszyn.** — F-ma żydowska. Sprawę przekazaliśmy kompetentnym czynnikom.

—:o:—

Co grają w Kinach?

„**APOLLO**": Najnowszy. sukces ekranów europ. „**Król to ja**" z królem komików Vlasta Burianem.

„**SZTUKA**": Na otwarcie sezonu jesiennego! „**Gasnące płomienie**" z Claudette Coebert i Clive Brook.

„**WANDA**": Arcydzieło śpiewno-muzyczne „**Błękitna rapsodja**" w roli gł. Janet Gaynor i Charles Farrel.

„**UCIECHA**": Wspaniały obraz filmowy „**Atlantyda**" w r. gł. Brygida Helm.

„**SŁOŃCE**": Sensacyjny film p. t. „**Dezerter z Petersburga**"

„**ŚWIT**": Film pełen niesamowitych przygód „**Stalowa dłoń**" z Tomem Mixem

„**DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO**": **Teatr:** „**Lola z Ludwinowa**" i „**Mazgaj w zalotach**". — **Kino:** Wspaniały film miłosny „**Pocałunek**" w r. gł. Greta Garbo.

Trucicielska afera sacharynowa żydowskiego browaru „Korona" w Będzinie.

Poraz już niewiadomo który, władze akcyzowe w Będzinie ujawniły aferę trucicielską w żydowskim browarze w Będzinie, której bohaterem jest niejaki **Mojżesz Rozenblum.**

Browar „Korona" Rozenbluma od dość dawna konkuruje, przeważnie na terenie Śląska, z browarami miejscowemi, dostarczając tu szabesgojom — restauratorom piwo swojego wyrobu. Piwo z browaru „Korona", jako gatunkowo produkt podrzędny i małowartościowy, jest daleko tańsze, niż piwo z pierwszorzędnych browarów śląskich, dlatego też jest ono przez niewybrednych nieświadomych piwoszów śląskich konsumowane. Specjalnie Rozenblum usiluje konkurować na rynku śląskim ze swem piwem „**słodowem**", ciemnem, które — stosownie do ustawy w tej mierze obowiązującej, słodzone ma być cukrem. Tymczasem Rozenblum, zamiast cukru, notorycznie **używa do słodzenia swojego ciemnego piwa „słodowego", sacharyny,** pochodzącej z przemytu z Niemiec.

Władze akcyzowe w ub. tygodniu wkroczyły do lokalu **browaru „Korona" przy ul. Małachowskiego 40 w Będzinie,** celem przeprowadzenia rewizji. Istotnie też, podczas rewizji znaleziono w browarze „Korona" **dwie bulte rozpuszczonej i przygotowanej do słodzenia piwa, sacharyny** (około 20 dkg. w stanie sproszkowanym). Wobec takiego odkrycia, sacharyna we flaszkach została skonfiskowana, nadto skonfiskowano piwo osłodzone już sacharyną i jego próbki przesłano do laboratorjum dla przeprowadzenia analizy.

Skromnie licząc, Rozenblum potrzebował do swego browaru „Korona" — około 2 kg. sacharyny **miesięcznie.** Słodzeniem piwa sacharyną Rozenblum nie tylko **truł śląskich** (bo w Zagłębiu piwo z browaru „Korona" ma opinję arszeniku i nikt pić go nie chce) piwoszów, ale nadto okradał na olbrzymie sumy skarb państwa... Dodać na tem miejscu należy, że obecna afera trucicielska Rozenbluma nie jest bynajmniej pierwszą, przeciwnie, Rozenblum jako truciciel sacharynowy ma już za sobą bardzo bogatą przeszłość, bowiem kilkakrotnie już łapano go na zatruwaniu piwa sacharyną, pochodzącą z przemytu. Jak wielkie szkody wyrządził dotąd **Rozenblum** społeczeństwu polskiemu i skarbowi państwa, nawet w przybliżeniu nie da się to ustalić. Z tego jednakże, że Rozenblum zatrudniał w swoim browarze jednego z najdzolniejszych w swoim czasie przemytników, niejakiego Gutmana, który dziesiątki razy bywał karany w swoim czasie za przemyt z Niemiec, więziony i płacił grzywny — wynika, że Rozenblum utrzymywał jak najbliższe stosunki z przemytnikami i paserami i stale zatruwał społeczeństwo śląskie sacharynowanym piwem.

Nim przejdziemy do dalszych rewelacyj o działalności Rozenbluma, na razie **ostrzegamy** chrześcijańskie społeczeństwo śląsko-zagłębiowskie przed zatrutem sacharyną piwem z żydowskiego browaru „Korona". Wystrzegajcie się picia tego piwa, jeśli nie chcecie chorować, a nawet narazić się na śmierć.

Lech.

—o§o—

Adres oddziału na G. Śląsk i Zagłębie; KRÓLEWSKA HUTA UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2.

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiowskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

Chrześcijańskie firmy na Śląsku godne polecenia.

Żydowskie machinacje czekowe Ruthy Weinreich z Będzina

Nie pierwszy to raz się zdarza, że żydzi z Będzina, osiadając na Śląsku, otwierają tu drobne handelki, a nie operując gotówką, płacą wszelkie towary czekami, na które w banku niema notorycznie pokrycia.

Jedną z wielu takich kombinatorów jest żydówka z Będzina, Ruth Weinreich, która w Katowicach przy ul. 3-go Maja 30 prowadziła sklepik galanteryjny i w ciągu krótkiego czasu zdążyła puścić w ruch kilkadziesiąt czeków bez pokrycia na wielotysięczne sumy. Między innymi Weinreichowa zapłaciła bezwartościowemi czekami na sumę 1.300 zł. p. Ernestowi Słowikowi z Król. Huty. Ponieważ czeki te nie miały jak zwykle — pokrycia, sprawą zainteresowała się, na wniosek poszkodowanego, prokuratura. Na rozprawie w dniu 19 września adwokat Weinreichowej, Krysowski, bronił swej klijentki tem, że wypłata na wystawione czeki nie mogła nastąpić dlatego, ponieważ w międzyczasie urząd skarbowy w Katowicach — nałożył sekwestr na sklep Weinreichowej. Ta obrona nie wytrzymuje najlżejszej krytyki, jak się bowiem okazało — sekwestr został położony przez I urząd Skarbowy w Katowicach w dniu 20 czerwca br., a wystawione p. Słowikowi czeki płatne były w dniach 25 i 31 marca i 22 kwietnia. A zatem widoczna jest całkowicie zła wola Weinreichowej. Dla stwierdzenia istotnego stanu rzeczy, rozprawa, na wniosek prokuratora została odroczona. Do przyszłej rozprawy wezwani zostaną dodatkowo świadkowie: przedstawiciel banku i urzędnik, który kładł sekwestr na sklep Weinreichowej.

—:o:—

Za szyldem „Whole-Worth" kryje się będziński żyd Izaak Cymberknopf-Cymber

„DA LIEGT DER JUD BEGRABEN". — BURZLIWA PRZESZŁOŚĆ CYMBERA. — POWTÓRNE OBRZEZANIE. GESZEFTY NA ŚLĄSKU.

Jeśli gdzieś wykryje się jakaś nieczysta sprawa, o której głośno, lub o której mówi się na ucho, nim następnie o niej prasa pisać zacznie, bądźcie przekonani, że w każdej takiej sprawie leży, jak to mówią nasi sąsiedzi Niemcy — **der Jud begraben.**

Tak właśnie rzecz się ma ze sprawą mającego się otworzyć w Katowicach sklepu, którego włacicielem jest niejaki **Izaak Cymberknopf, czy też Cymber.** Cóż to będzie za sklep? Na zachodzie Europy weszły bardzo w modę sklepy, w których znajdują się towary o jednolitych cenach, zawsze bardzo niskich i przez to przystępnych dla każdego. W Niemczech np. bardzo popularne są te sklepy i noszą spopularyzowaną nazwę **„Wholeworth".** Ponieważ sklepy tego rodzaju w Niemczech zdobyły sobie popularność dzięki bezwzględnej solidności, przeto nazwa „Wooleworth" została przez nie prawnie zastrzeżona.

Taki właśnie sklep postanowił w Katowicach otworzyć ów **Izaak Cymberknopf**, którego przeszłość jest tak barwna, że właśnie ze względu na nią interesuje nas ten osobnik i jego mające powstać „ku dobrodziejstwu naiwnych gojów śląskich" przedsiębiorstwo. Nim przejdziemy do scharakteryzowania „tricków" i wyjaśnienia, czem ma być owe przedsiębiorstwo **Izaaka Cymberknopfa - Cymbera**, zajmijmy się najpierw początkami samego „szanownego" przedsiębiorcy.

BURZLIWA PRZESZŁOŚĆ CYMBERA.

Otóż obecny „Cymber" — pochodzi z Będzina, gdzie się urodził i gdzie do dziś dnia posiada rodzinę nader liczną, składającą się przeważnie z drobnych handelesów i nazywał się przed wojną **Izaak Cymberknopf w całej okazałości.** Dokąd Cymberknopf był w Będzinie, nigdy mu nawet na myśl nie przyszło, aby sobie ucinać „knopf" i zostać jedynie zwyczajnym Cymberem. Zmieniły się zapatrywania Cymberknopfa, gdy wyjechał do Ameryki i zaczął tam uprawiać „fajn" geszefty. Ach, cóż to były za geszefty! Jedno z pism śląskich o tych geszeftach Cymberknopfa pisało niedawno w sposób następujący: **„Swego czasu wyemigrował on do Ameryki, a zatrudnieniem jego ówczesnem miał być handel o jednolitych cenach, ale rzekomo żywym towarem. Prócz tego trudnił się p. Izaak Cymber handlem, posiadał sklepy, lecz w krótkim czasie ogłosił plajtę, a wierzycieli miał wypłacić 15 proc.".** Jednem słowem dowcipny pan Izaak Cymberknopf naciągnął swoich amerykańskich wierzycieli.

POWTÓRNE OBRZEZANIE.

Podczas pobytu w Ameryce zmieniły się również i zapatrywania naszego Izaaka na świat i ludzi. Dotychczasowe nazwisko „Cymberknopf" nie miało już dla niego żadnego uroku. Tak przecie nazywają się zwykli handelesowie w Będzinie, w dalekim Będzinie, a p. Izaak Cymberknopf jest przecież w Ameryce, robi wszystko po amerykańsku — na wielką skalę więc nie może nazywać się jak zwyczajny handeles. Nie wiele myśląc, **postanawia p. Izaak Cymberknopf dać się poraz wtóry obrzezać, ale tym razem pozwala sobie w urzędzie państwowym w Ameryce uciąć tylko „knopf", ten niepotrzebny „guzik", a zostawia sobie jeno samo „Cymber".** Jako taki też wraca p. Izaak do Polski, ale nie trafia już do swojego rodzinnego Będzina, tylko zawadza o Tarnowskie Góry, gdzie otwiera sklepik i przy pomocy właściwych sobie metod rozpoczyna tumanienie naiwnej ludności wiejskiej.

GESZEFTY NA ŚLĄSKU.

Geszeft w Tarnowskich Górach prosperuje zadziwiająco świetnie, dochody powiększają się nieustannie, ciasno się robi p. Izaakowi Cymberowi. Już Tarnowskie Góry nie wystarczają pomysłowemu Izaakowi, szuka więc lepszego lokum dla swojej pomysłowości. Gdzież pójdzie żyd tego pokroju, co Izaak Cymber? Oczywiście — wprost do Katowic.

Tutaj ma się dopiero zacząć złota era naszego pomysłowego Izaaka! Tu dopiero ma zabłysnąć genjusz jego handlowy, wypraktykowany dostatecznie w Ameryce, gdzie wszak wszystko jest rekordowe! Tu dopiero nasz Izaaczek pokaże, co potrafi jego kepele. Nie darmo przed wojną jeszcze trudnił się rozmaitymi handlami, nie darmo Moskale, nie mogąc sobie z nim poradzić, postanowili wreszcie wyrzucić go z granic dawnego imperjum rosyjskiego, co też zrobili i Izaak Cymberknopf nie oparł się aż po drugiej stronie Atlantyku.

Ale o tych dokonywanych i zamierzanych przebojach Izaaka Cymberknopfa vel Cymbera pomówimy obszernie następnym razem.

Lechita.

KINO „ROXY" Król.-Huta. — Maurice Chevalier w pięknej operetce filmowej **Mała kawiarenka.** Humor, śpiew, zabawna treść. Jako drugi film: Carlo Aldini **Auto pancerne 8 aktów.**

KINO COLOSSEUM — Król.-Huta, Wolności 48. — Wspaniały wiedeński film dźwiękowy p. t.: **Cesarzowa Elżbieta.** W roli głównej Lil Dagover. — **II.** Pikantna komedja 8-aktowa p. t.: **Klub bezdzietnych** W roli głównej: Elga Brink Werner Fütterer.

KINO „APOLLO" Król.-Huta — Największy cyrk świata w naszym najnowszym filmie dźwiękowym p. t. **Tajemnica cyrku (Ludzie areny)** wspaniały dramat cyrkowy, 2 serje, 24 aktów, 4.000 metrów. W nadprogramie: **„Slim w Arabji"** Wesoła komedja.

Kupujcie u chrześcijan!

Popełniasz grzech względem przyszłości narodu, zanosząc grosz swój do obcych!

Jak się bawi żydowska plutokracja Zagłębia Dąbrowskiego?

KRWAWY BÓJ JERZEGO (?) FÜRSTENBERGA Z BĘDZINA Z DRUGIM ŻYDEM W KABARECIE „LOCARNO" W SOSNOWCU.

Już nieraz na tem miejscu zajmowaliśmy się osobą jednego z najpotężniejszych plutokratów żydowskich z Będzina, „Jerzym" Fürstenbergiem, dyrektorem 100% żydowskich zakładów cynkowych, noszących nazwę „Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie.

Dziś znowu do tej sprawy powracamy, albowiem nie sposób przejść do porządku dziennego nad sprawami, które w dobie szalejącego kryzysu i rozpaczliwej nędzy mas pracujących, wywołują krzyk oburzenia u każdego dobrego obywatela. Będziemy tu mówili tym razem o zabawach plutokracji żydowskiej zagłębia dąbrowskiego, głównie zaś o szaleństwach dorobkiewicza i parwenjusza pod każdym względem, owego Jerzego Fürstenberga.

Tajemnicą Poliszynela jest, że orgje tego panka żydowskiego przechodzą — wszelkie granice taktu i dobrego wychowania. Niema bodajże dnia, w którym ów burżuj żydowski nie odwiedzałby nocnych przybytków podkasanej muzy, gdzie strugami leje się najdroższy szampan, gdzie wszystko gnie się w czołobitnych pokłonach przed nim, gdzie wszystkie kobiety są do jego dyspozycji (sic!); podczas tych orgji pan Jerzy Fürstenberg niszczy urządzenia lokalowe, tłucze lustra i lampy, płacąc następnie z parwenjuszowskim gestem słone rachunki za zbite i zniszczone urządzenia, po skończeniu zaś takiej orgji w lokalu nocnym, Fürstenberg - junior w otoczeniu sztabu kokot, wychodzi na ulicę, zabiera wszystkie taksówki i spite towarzystwo rozbija się w nich po ulicach Sosnowca lub Katowic, podczas czego nie rzadko pijane kokoty rozrzucają banknoty po ulicach.

Tak się „bawi" burżuazja żydowska Zagłębia Dąbrowskiego.

Ostatnio na tle takiej „zabawy" parwenjusza Fürstenberga w nocnym lokalu „Locarno" w Sosnowcu, nawiedzanym przeważnie przez żydów z tymże Jerzym Fürstenbergiem na czele doszło do krwawej awantury między Jerzym Fürstenbergiem a drugim żydem.

Bójka przeobraziła się w ogólną bijatykę, w której Jerzy Fürstenberg porznięty został na głowie i twarzy nożami. Cała twarz jego została zmasakrowana i przedstawiała jedną krwawą masę. Z lokalu bójka przeniosła się na ulicę, gdzie Fürstenberg zaczął strzelać z rewolweru, na szczęście robiąc tylko dziury w powietrzu.

Dla informacji podajemy jeszcze, że rachunki Jerzego Fürstenberga nie wynoszą nigdy mniej, jak kilkaset złotych.

Tak się „bawi" burżuazja żydowska, a polski robotnik, który tworzy te kapitały żydowskie, ginie z głodu, w smrodzie i zaduchu, pracuje za grosze, więdnieje i marnieje i przedwcześnie schodzi do ziemi, zostawiając wynędzniałe i scherlałe dzieci, które dalej pracować muszą na Shylloków żydowskich.

Lechita.

Z Katowic

PRZED ROZPOCZĘCIEM NOWEGO SEZONU TEATRALNEGO 1932/33. — „Otwierając 1 października b. r. sezon teatralny, komunikuje dyrekcja Teatru, iż w nadchodzącym sezonie prowadzić będzie zasadniczo Teatr o typie **jednodziałowym, tj. komedjowo-dramatycznym.**

Doceniając dużą tradycję przedstawień muzycznych na Śląsku, postanowiła dyrekcja uzupełnić repertuar przyszłego sezonu szeregiem przedstawień o charakterze komedji muzycznej i wodewilu, oraz utrzymywać stały kontakt z operą i operetką w Warszawie, a także i operą w Krakowie dla celów sporadycznych, a jednak stałych gościnnych przedstawień muzycznych. Pragnąc zapewnić wysoki poziom artystyczny przedstawień, oraz szczęśliwy i trafny dobór wartościowego i atrakcyjnego repertuaru, pozyskała dyrekcja Teatru w charakterze głównego reżysera, p. **Jana Kochanowicza**, wybitnego teatrologa i znanego artystę Teatrów Warszawskich. Pozostawiwszy najcenniejsze siły z ubiegłego sezonu pp. **Grzebską, Hańską, Jakubowską, Orzecką, Rozwadowską, — pp.: Biesiadeckiego. Brandta, Godlewskiego, Szajkiewicza i Zbyszewskiego**, pozyskała dyrekcja Teatru szereg doskonałych artystów z innych scen.

—:O:—

Z Klasna k. Wieliczki

Kwiatuszki samorządowe z gminy Klasno.

Istnieje w najbliższem sąsiedztwie Wieliczki miejscowość **Klasno**, posiadająca, jak każda inna swój samorząd w postaci wójta i rady gminnej. Ten samorząd jest w stosunku do obywateli w najwyższym stopniu dokuczliwy, a gospodarka jego na swoje osobliwości, — osobliwości nie do przemilczenia, tem więcej, że nie istnieje nadzieja, by stosunki w gminie uległy zmianie bez decydującego wkroczenia władz, czy opinji publicznej.

Przedewszystkiem higjena. Wśród domów mieszkalnych znajduje się kostnica z umywalnią zwłok żydowskich, z której wszystkie nieczystości spływają po dużej przestrzeni — zamieszkałej do rowu nieuregulowanego!

W najbliższem sąsiedztwie kostnicy znajduje się czyszczarnia jelit, bez żadnych urządzeń higjenicznych, — która idzie o lepsze z nieczystościami kostnicy. Zarówno rów odprowadzający smrody z kostnicy, jak i fosa, którą spływają odpadki z czyszczarni konserwowane są w stanie... naturalnym, a gmina nie czyni przeszkód w rozszerzaniu się bakcylów i smrodu, które — jeżeli o tem sądzić po dotychczasowej działalności gminnej są otaczane najczulszą opieką.

Inna bolączka, to droga gminna. Nierówna, wyboista, nieoświetlona, stanowiąca prawdziwe niebezpieczeństwo dla wszelkiej komunikacji. Nieoświetlona, pomimo, że w ściąganiu podatków na światło gmina okazuje aż nadto wiele gorliwości. Oświetlane były natomiast, jeszcze do niedawna fabryczki żydowskie oczywiście na koszt gminy.

Próżnoby też szukać w gminie jakichś dołów kloacznych. Kał i popiół wyrzucają się wprost na podwórza bądź do rowu. Obywatelom zaś, którzy na własnym gruncie usiłują zaprowadzić względny porządek, robi się w tym kierunku wszystkie możliwe trudności.

Żyjemy w 20 wieku. Samorząd małopolski posiada chlubne tradycje, któremi w niejednym wypadku chlubimy się słusznie.

Jeżeli dotąd dawały się słyszeć skargi na podatki, to jednak nie było, lub mało było, pretensyj obywateli, z których przebijałby niepokój o los pieniędzy podatkowych. Obywatele Klasna nie mają pojęcia na co płacą podatki. Gospodarka gminna ma natomiast wszystkie cechy gospodarki familijnej. Przykładem choćby to światło gminne na podwórku fabryczki p. Wolffa, i przed garbarnią miejscową.

Podział mandatów: 12 żydowskich na 2 katolickie przy stosunku obywateli: 15 katolików i 28 żydów. Żargon na posiedzeniach rady gminnej, w którym omawia się najważniejsze sprawy jakby w tajemnicy przed radnymi katolikami. A wreszcie ten policjant gminny p. Dawidowicz, który śmiał rzec obywatelom katolikom, że światła niema ale podatki na światło i tak muszą płacić.

I jest tak jak powiedział p. Dawidowicz. Obywatele otrzymali nakazy płatnicze — światła niema. Niema dróg, niema najprymitywniejszych urządzeń kanalizacyjnych. Niema nic z tego, czego obywatel ma prawa wymagać od nowoczesnej gminy.

Jest zato anti — anti — semityzm? Nie! Jest antipolskość! kto woli antikatolicyzm! Tenże sam p. Dawidowicz potrafił rzec, że w gminie żydowskiej, katolicy nie mają nic do gadania.

Gmina żydowska?!

Ależ oto idzie, żeby nie była żydowska! Smrodliwa, zakutana, szydząca z najelementarniejszych zasad samorządu i cywilizacji.

Sprawa opisana była już przedstawiona na Radzie Gminnej Klasna oraz Radzie Powiatowej w Krakowie.

Istnieje nadzieja, że będzie w końcu załatwiona.

Obywatel.

---

4 Kwartał

Jeśli chcesz, by „Hasło Podwawelskie" nadal broniło polskiego stanu posiadania, by uświadamiało nadal społeczeństwo polskie o grożącym mu niebezpieczeństwie po. spiesz mu z pomocą, opłać zaległość, oraz II półrocze 1932. Pamiętaj o funduszu pras. P.K.O. conto Nr. 409.580.

Z Jaworzna

Zdobycie Bastjonu Idei Legjonowej przez Izraela w Jaworznie.

Zdobycie Jerycha przez Izraela zapomocą harmideru i ogłuszenia to legenda, ale zdobycie przez Izraela domu Legjonów, przez zwykłe kiwnięcie palcem, to jest coś, co musi poruszyć sumienia dobrych Polaków i społeczeństwa polskiego. Wszak to nasz miejscowy „Belweder", z którego miały płynąć słowa otuchy i promieniować praca dla Polski Odrodzonej przez młodsze pokolenia. Celem uczczenia dziesięciolecia Polski odrodzonej został poświęcony sztandar Związku Legjonistów przez p. Gen. Rydz-Śmigłego i zarazem rzucono myśl zbudowania Domu Legjonów w Jaworznie.

Posypały się zewsząd ofiary i stanął dom chociaż na razie parterowy, a nie na trzy piętra (dlaczego nie to zostanie tajemnicą), który poświęcono i zakropiono uczciwie.

Pięć sklepów wynajęto firmom polskim katolickim za czynszem 120 zł. mies. (czy nie za dużo, jak na prowincję?). To też kryzys dający się we znaki, oraz wygórowany czynsz zrobiły swoje.

Jedną firmę już zwinięto, a wkrótce i inne pójdą za jej przykładem i znowu żyjdą żydki, bo my mamy Legjony, a oni miljony.

W dniu 16 września wprowadził się żyd A. Paryzer uroczyście i przy szumnej reklamie do domu Legjonów i głośno trąbił zwycięstwo Izraela. Początek zrobiony. Za Paryzerem pójdą inni. I si git.

W tutejszym Związku Legjonistów są różni legjoniści, podobno nawet „ersatz legjony", których stosunek do Legjonów nie jest zbyt wyraźny.

Na czele Związku stoi elita m. Jaworzna, jak p. inż. Wójcicki, prezes inż. Obtułowicz inż. Rylner dr. Goraj i inni, którzy stoją hardo na barykadach strażnicy Legjonów, broniąc „reduty Ordona", niczem Spartan trzystu rozumiejących swoje posłannictwo narodowe, ciążące na nich względem społeczeństwa polskiego.

Lecz niema się czemu dziwić, wszak tutejsza inteligencja czuje dziwny pociąg do żydów, a chroniczny wstręt do tego co polskie a zwłaszcza polskiego handlu.

Gdzież jest praca uświadamiająca nauczycielstwa i duchowieństwa?

Zanik patrjotyzmu i poczucia narodowego do tego doszły, że kala się najświętsze uczucia polskie.

Zaiste rozdziobią nas czarne kruki a Izrael zatrjumfuje.

Czyż niema ludzi, którymby można po wierzyć sztandar, na którego złocistym ryngrafie widnieje: „Honor i Ojczyzna"?

b. „Czwartak".

—:o:—

Z Tylicza ob. Krynicy

Ghetto siedliskiem oszustw i zbrodni wobec Państwa.

Tutejsze ghetto żydowskie jest terenem najrozmaitszego rodzaju szwindlów i szajchrajstw, które jak dotąd uchodzą żydostwu bezkarnie, mimo, iż godzą w interesa naszego państwa i **rujnują ubogi nasz skarb.**

Z pośród wielu wybija się żyd **Konreich. Prowadzi on od dłuższego czasu potajemnie sklep towarów mieszanych,** bez szyldu i świadectwa przemysłowego. Co zatem idzie, nie płaci **żadnego podatku.**

Zaufani „goje" zaopatrują się w towar u niego, czyniąc przez to krzywdę kupcowi chrzecijańskiemu i popierając żyda, który rujnuje skarb państwa.

Dalej żydzi **Müller, Faber i Bergmannowa** nie mając koncesji na prowadzenie piekarń, **wypiekają potajemnie pieczywo różnego rodzaju** i sprzedają je masowo, nie przetrzegając przy tem cen nika.

Żyd **Grünspan** nie posiada patentu na prowadzenie handlu nabiałem, który **uprawia nielegalnie od szeregu miesięcy.**

Żydzi **Gottlieb i Machnacki,** prowadzą **potajemny ubój cieląt, bez koncesji i badania weterynajnego, a mięso sprzedają w Tyliczu, rozwożąc je osobiście po domach.**

Kilku żydów wykupuje mleko od gospodarzy, posługując się fałszywemi, niecechowanemi miarami.

Prawie wszyscy żydzi właściciele sklepów nie przestrzegają zupełnie ustawy o **spoczynku niedzielnym, sprzedając w niedziele i święta chrześcijańskie, nawet** w czasie sumy.

Podając te wszystkie szwindle, które z jednej strony godzą w egzystencję kupiectwa chrześcijańskiego, a z drugiej strony rujnują skarb państwa, do wiadomości publicznej, nie wątpimy, że P. Komendat miejscowego Posterunku P. P. wdroży energiczne kroki, celem zlikwidowania tych niesłychanych nadużyć.

Społeczeństwo tutejsze, któremu zagraża rozpanoszone żydostwo, winno również zdobyć się na wspólny wysiłek zmierzający do uwolnienia wszystkich dziedzin życia od zgubnych i coraz bardziej zagrażających wpływów żydostwa.

Tych wszystkich zaś, których zdołał oszołomić ostry aromat cebuli i cuchnącego chałata, a którzy spoczywając licznie w błogim bezczynie nie myślą, i nie chcą myśleć o ratunku, należy wykreślić z listy chrześcijańskiego społeczeństwa, okazując im na każdym kroku **nieubłaganą wzgardę.**

Lemko — goj.

—o—

Z Białegostoku

Postęp ku lepszemu.

W Białymstoku zaznacza się powoli postęp ku lepszemu.

Powstają nowe firmy chrześcijańskie i to w takich punktach gdzie ich jeszcze nie było: przy ul. Marszałka Piłsudskiego firmą galanteryjna firma z obuwiem. na rynku Kościuszki firma galanteryj-

Kupując u żyda; zwiększasz siłę wrogów Twojej Wiary.

Żydzi Mszany Dolnej podnoszą krzyki!

POCIESZAJĄCY OBJAW. — PIĘKNY GEST MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W MSZANIE DOLNEJ. — PRAWDA O AGENTACH — ŻYDACH. — KUPIECTWO MSZAŃSKIE ORGANIZUJE SIĘ. — WŁADZOM ADMINISTRACYJNYM I SKARBOWYM DO WIADOMOŚCI.

Najlepszym dowodem tego, że antysemityzm nie jest tylko przejściowym ruchem wywołanym rzekomo przez „pewne jednostki, którym na tem zależy“, że nie jest czemś błahem, to pocieszający objaw, że widać go tam, gdzie żydzi nie spodziewali się go ujrzeć: we wsiach i miasteczkach polskich, w zapadłych prowincjach, nieraz bardzo odległych od miast, w których w ubiegłym roku wybuchnął z tak wielką **siłą.**

I mimowoli ogarnia nas radość że ta idea, której przewodzi „Hasło Podwawelskie“ zatacza coraz szersze kręgi, że znajduje się na drodze do zupełnego zwycięstwa. Smutnym jednak objawem jest zupełna apatja starszego społeczeństwa, które nie zabrało jeszcze poważniejszego głosu, w tej tak nagłej sprawie. Z drugiej jednak strony jest to dowodem, że nie będzie to chwilowym odruchem spowodowanym „słomianym zapałem‘, ale trwałą, wieczną i świętą ideą, która poprowadzi późniejszych obywateli odpowiedzialnych za losy państwa przez trudy **do zwycięstwa!**

A więc nareszcie budzi się świadomość samoistnienia, budzi się zrozumienie tej sprawy. **Wieś polska zaczyna żyć życiem własnem, zaczyna rozumieć niebezpieczeństwo żydowskie!** Ale potrzeba jeszcze więcej pracy, pracy nad uświadomieniem ludności wiejskiej, trzeba wykazać, że żyd to nie cichy sklepikarz, czy szynkasz, **ale wróg nasz i Kościoła**, ciągnący wielkie zyski i okradający biedną ludność.

Gdzie tylko pojawia się i rośnie to zrozumienie, żydzi podnoszą znany już wrzask i krzyk.

I gdy w Mszanie Dolnej grupa młodzieży z pod znaku „zielonej wstążki“ zaczęła pracę nad uświadamianiem ludności, żydostwo poruszyło się. Rozpoczęły się zaczepki z ich strony i publiczne wyzwania, na które ma się rozumieć młodzież tutejsza odpowiedziała w sposób pełen godności. W lipcu br. odbyła się tu tradycyjna zabawa akad. bez współudziału żydów, którym wyraźnie dało się do zrozumienia, że w życiu naszem, do którego nie dorośli etycznie i kulturalnie, są niepotrzebni. Czysty dochód tej zabawy przeszło 180 zł. przeznaczył Komitet zabawy na Bibljotekę Jagiellońską. I tu pokazało się, że praca idzie naprzód i przynosi plony bez udziału tych chałaciarzy siejących zgniliznę moralną, bez tych pionierów bolszewizmu!

Sezon letniskowy wykazał, kto odczuwa skutki kryzysu. Wszędzie pełno żydów, którzy zjechali tu gromadnie. Wszystkie zresztą letniska przedstawiały ten sam „przyjemny“ widok: pejsaty i brudny żyd na tle gór. Jakież to śmieszne, a jednak prawdziwe.

W tym roku odbyło się kilka zebrań, na których poruszano kwestję żydów, a zwłaszcza wędrownych agentów — żydów, którzy doprowadzają do ruiny tutejszych chłopów. A pląta się tych żydków cała masa: jedni z towarami bławatnemi, inni z maszynami...

A chłop namówiony sprytnie przez takiego żydziaka bierze maszynę, płaci I ratę 150 zł., a resztę ma uiścić w ciągu roku. Mija czas płacenia, raty są nie spłacone, przychodzi egzekucja, maszynę sprzedają za kilkadziesiąt zł. (kupuje ją ten sam agent), które pokrywają koszty procesu i egzekucji, a 150 zł. przepada. Zarabia je żyd — agent.

Takie rzeczy dzieją się na wsi, przyprowadzając do ruiny chłopów. Wieśniacy! brońcie się przed tą oszukańczą manipulacją żydowską, omijajcie sklepy żydowskie, żydowskich adwokatów i lekarzy. Tylko skuteczny bojkot i silna wiara w nasze zwycięstwo poniży naszych wrogów — żydów.

Ostatnio otwarto w Mszanie trzy nowe sklepy katolickie, które rozpoczęły rywalizować z żydowskiemi. Są to sklepy korzenne: pp. Brzozy, Gorala i Jani. Brawo! kupiectwo chrześcijańskie organizuje się. A przytem wspaniały sklep Składnicy Kółek Rolniczych okazuje dużo żywotności. Mamy także katolicką piekarnię Jana Krupińskiego na cztery żydowskie. Więc pocóż mamamy omijać te czyste i perwszorzędne sklepy, aby iść do brudnych nor żydowskich? A jednak większość urzędników mszańskich zaopatruje się w towary u żydów. Wstyd! Nie chcemy na razie wymieniać nazwisk tych osób, gdyż sądzimy, że to się zmieni, gdy jednak to nie nastąpi, będziemy zmuszeni to zrobić. Co prawda całkowity bojkot w Mszanie jest niemożliwy, gdyż brak jest tutaj sklepu bławatnego i z przyborami do szycia, sądzimy jednak, że gdyby jaki katolik otworzył taki sklep mógłby liczyć na pewny zysk. A więc czekamy z wiarą, że wkrótce ujrzymy w Mszanie taką firmę. A teraz zapytujemy p. wójta i policję czy wiedzą o tem, że żydzi otwierają sklepy w soboty po godzinie 8-mej, wtedy, gdy sklepy katolickie są zamknięte, co jest niezgodne z prawem. Zwracamy również uwagę na fryzjera — żyda, który też w ten sam, nieuczciwy sposób konkuruje z firmą katolicką. Wstyd i hańba tym, którzy odwiedzają jego niechlujny „zakład“.

Władzom administracyjnym i skarbowym, podajemy do wiadomości, że wiele szynków żydowskich, nie mających pozwolenia na sprzedaż wódek, sprzedaje je masowo i to nawet w dni targowe narażając Skarb Państwa na olbrzymie straty.

Nadto niektóre restauracje żydowskie są siedliskiem zepsucia i hazardu, gdyż uprawiają tam żydki gry w karty całemi nocami (czego policja mszańska jakoś nie widzi) ogrywając przygodnie spotkanych i podstępnie w grę wciągniętych „partnerów“.

Zarabiają na tem nie tylko ci „uczciwi“ żydkowie, którzy tylko z tego (sic!) żyją, ale i właściciel szulerni, pobierający od kart „podatek“ (pinka).

Oto obraz „lojalnego“ stanowiska żydów względem nas Polaków, oto przykłady ich „uczciwości“.

Sądzimy jednak, że sytuacja się zmieni, że akcja nasza o tem epokowem znaczeniu, a której przoduje najzdrowszy organ polskiej prasy „Hasło Podwawelskie“ odbije się głośniejszem echem i znajdzie większe zrozumienie wśród mieszkańców Mszany.

Jeden z pod znaku zielonej wstążki.

—:O:—

Z Mołczadzia p. Baranowicze

„Nie w niedzielę święto lecz w sobotę“.

W dniu 17 września br. w Mołczadzi w szkole powszechnej, odbyła się konferencja nauczycielstwa szkół powszechnych całej gminy. Wiadomo, że na Kresach wschodnich są niektóre miejscowości oddalone znacznie od miast i miasteczek, w którychby można było kupić coś niezbędnego nauczycielowi. W tych właśnie miejscowościach za czasów niepodległej Polski utworzone są szkoły a nauczycielstwo z okolicznych wsi, przy każdej sposobności „pobytu“ w Mołczadzi czyni zakupy przeróżnych niezbędnych produktów i materjałów, aby być zabezpieczonym na jakiś okres czasu. To też po zakończeniu konferencji niektórzy z nauczycielstwa wyjechali na miasteczko za sprawunkami. Oczywiście zakupy czynili w Spółdzielczej Kooperatywie chrześcijańskiej ale ponieważ okazał się brak niektórych produktów, więc udali się do żydowskich sklepów aby nabyć, co im potrzeba. Ale nie tak stało się jak nauczycielstwo chciało, lecz tak jak żydowi podobało się. Właśnie tego dnia był żydowski „szabes“, więc nic żydzi nie sprzedawali bo nie można. Proponowali, natomiast aby zaczekali ci nauczyciele do godz. 8 wiecz., kiedy szabas skończy się.

No! już tego to naprawdę być nie powinno! Sobota jest świętem a w niedzielę nawet w czasie nabożeństwa, każdy żyd stoi przy swoim sklepie i obserwuje, aby tylko złapać kupca, i zaraz go prowadzi do sklepu i sprzedaje. Tak jest! u nas w Mołczadzi nie w niedzielę święto lecz w sobotę.

Tu należy zwrócić **uwagę** zarządowi Kooperatywy, który **powinien rozszerzyć swoje działy** i poczynić najenergiczniejsze starania ażeby sklep swój zaopatrzyć możliwie w jaknajwiększą ilość rożnorodnych towarów. Tym sposobem udostępni się naszej inteligencji nabywanie towaru w firmie chrześcijańskiej, a odciągnie się ją od sklepów żydowskich.

Żydom dało się już we znaki założenie Kooperatywy, która dobrze prowadzona, zyskuje sobie coraz znaczniejszą ilość odbiorców.

Członkowie Kooperatywy ratujcie się sami i ratujcie innych chrześcijan przed wyzyskiem żydowskim.

na (Zbiniowska) na rogu Ciepłej i Jurowieckiej firma spożywcza pod kierownictwem p. Witkowskiej i inne. Trzeba zaznaczyć że żydzi usilnie, bojkotują te nowe firmy; wypadek takiego bojkotu miał miejsce na rogu Ciepłej i Jurowieckiej. Dnia 7. IX. przyszła do polskiego sklepu mała żydóweczka, żeby kupić trochę soli. Obecna w tym czasie w sklepie p. prokuratorowa Majewska zwróciła p. Witkowskiej uwagę na duże zbiegowisko dzieci koło jej sklepu — p. Witkowska odpowiedziała, że to je tak wystawa zaciekawia. Ale mała żydóweczka wytłumaczyła to lepiej: „oni proszę pani chcą mnie bić, że do goja przyszłam kupować“. I rzeczywiście gdy żydóweczka wyszła tłum żydziaków przybrał groźną postawę, tak, że p. Witkowska musiała żydóweczkę odprowadzić do jej domu.

Cech **krawców** uchwalił stworzenie chrześcijańskiej placówki z dodatkami krawieckiemi by ominąć żydów.

Powstaje też w Białymstoku „Chrześcijańska Kooperatywa Handlowa“ (ul. Sienkiewicza L. 53). Spółdzielnia ta ma na celu popieranie indywidualnych handlów polskich oraz tworzenie nowych indywidualnych placówek hadlowych polskich.

Teren działalności tej nowej organizacji to Białystok i powiaty ciążące do stolicy Podlesia.

Białostoczanie i wogóle wszyscy Podlasiacy wstępujcie w szeregi tej pożytecznej organizacji! Wpisowe 5 zł., udział 20 zł. płatny ratami, odpowiedzialność w wysokości udziału.

Białostoczanin.

Z Trembowli

Herb król. m. Trembowli na usługach żydowskiej reklamy.

Miasto powiatowe Trembowla znane jest jako historyczne, ongi czysto polskie dziś niestety w znacznej części opanowane przez żydów.

Burmistrzem miasta jest ks. Puhała. Zdawaćby się mogło, że będzie to miało decydujące znaczenie na rozwój życia narodowo - polskiego, tymczasem okazusię, że klika żydowsko - szabesgojska zdołała rozszerzyć niepomiernie swe wpływy co odbija się w sposób zastraszający tak na życiu społecznem jak i ekonomicznem naszego miasta.

Żydzi całą siłą zmierzają do zawładnięcia przedewszystkiem handlem co ze względu na poparcie, jakiego zewsząd doznają całkowicie im się udaje.

Przypatrzmy się jak patrzą przez palce czynniki miarodajne na rozmaite sprawki tutejszego, rozpanoszonego żydostwa.

Żydzi otworzyli warsztat i sklep rzeźnicko - masarski pod firmą Berka Freida. Warsztat znajduje sę w miejscu odległem zaledwie o parę kroków od otwartego klozetu. Zważywszy że nasze miasto niema wodociągów i kanalizacji, a wiadomo że w miejscach ustępowych mnoży się wszelakie robactwo, można sobie wyobrazić jakie warunki higieniczne panują w warsztacie rzeźnickim Freida.

Trzeba również dodać że żydki zwożą z wiosek okolicznych do Trembowli, całe masy mięsa wołowego i cielęcego, które nawiasem mówiąc nie jest badane przez miejscowego weterynarza

A zatem mięso niejednokrotnie zarażone i zakażone przez nieodpowiednie utrzymywanie go, sprzedawane jest klijenteli (przeważnie chrześcijańskiej) żydowskiego sklepu.

W ten sposób żyd czyni konkurencję rzeźnikom chrześcijańskim a publiczność na zważając na żydowskie praktyki, zakupuje nieczyste mięso u żyda.

Najwyższy czas, aby sprawą tą zajął się urząd sanitarny!

A teraz sprawa, która wywołała oburzenie tutejszego społeczeństwa chrześcijańskiego: **Żyd Freid wywiesił nad swoim sklepem szyld z herbem miasta Trembowli i napisem, stwierdzającym, że towar Berka Freida jest czysty i należycie utrzymany, a zatem godny polecenia, co gwarantują podpisy burmistrza i weterynarza powiatowego A. Engla.**

Oznacza to nie mniej nie więcej, że towar rzeźników katolickich jest drugorzędny i niepewny, gdyż nie posiada tej „urzędowej reklamy“.

Co na to Władze i Kurja biskupia?

Nie wątpimy że społeczeństwo chrześcijańskie Trembowli zważywszy, że mogąc nabyć towar zdrowy i pewny u chrześcjańskiego kupca zbojkotuje towar żydowski, przez co poda pomocną rękę kupiectwu chrześcijańskiemu a tem samem wyrazi pogardę tym wszystkim, którzy stoją na usługach żydostwa.

Obywatele.

——o:§:o——

Wiele mówiące zdarzenie

Onegdaj przechodząc ulicą Krzyżową w Mołczadziu, zauważyłem jak kilku młodych żydziaków ciągnąło przez ulicę wózek, w którym siedział zgarbiony z siwą brodą w jarmułce jeden z „Izraela“.

Gdy podwieźli go naprzeciwko kościoła rz.-kat. i cerkwi prawosł., stojących tuż przy ulicy, ten „siwy Izrael“ raptem głowę odwrócił w stronę przeciwną — naszych świątyń chrześcijańskich i patrzał w tę stronę dopóty, dopóki nie minął tych domów Bożych w których odbywa się egzekwja męki Chrystusa, dokonanej przez przodków tego żydowina. Zainteresowałem się tą osobą, więc postanowiłem dowiedzieć się co to za jeden? Stwierdziłem, że jest to „najpoczytalniejsza“ między żydami osoba rabina, który wskutek tknięcia go paraliżem chodzić nie może więc wożą go na wózku.

Drobna to zaiste sprawa. ale jakże wiernie odbijająca wrogi stosunek żydów do nas chrześcijan. Starzec — żyd stojący już nad grobem nie może stłumić w sobie tej nienawiści, która została w niego wpojona jeszcze w kolebce. Wychowany i karmiony jadem talmudu i szulchan-aruchu zaniesie tą nienawić do grobu.

Tak jak, ów rabin demonstrujący w biały dzień swą nienawiść do chrystjanizmu tak postępuje całe żydostwo, którego zadaniem jest zwalczyć potęgę Kościoła katolickiego, swego największego wroga.

Tego uczą ich przywódcy, w postaci podobnych siwych rabinów.

Mucha.

——o§o——

KAROL KORCZAK.

To - co najważniejsze.

I to wrogie państwo wypowiedziało chrześcijaństwu walkę na noże, gdyż usiłuje materjalne nasze i duchowe dobra uczynić swoją własnością“.

Adolf Wahrmund widzi u nich starą zasadę koczowniczych rabusiów pustyni, którzy ciągną po przez kraje kulturalne, aby spasać pastwiska i pozostawić za sobą pustkę i wyraża to słowami: „według talmudyczno - rabinackiego zapatrywania wędrówka żydów po ziemi jest wyprawą wojenną celem jej zdobycia, uważają się za żołnierzy w marszu, którzy obozują wśród nieprzyjaciół zasłaniając się fałszywą flagą, baczni na hasło do ataku i napadu. Przebiegłość, która w ich pojęciu jest zaletą, a nie wadą nakazuje żydowi postępować ogłędnie z początku, łagodnie i układnie w stosunku do otoczenia — udawać życzliwość i przychylne usposobienie, bo tylko w ten sposób może najlepiej popierać osobiste swoje cele i skryte — całego żydostwa. Pozorna niewinność i uprzejmość są najniebezpieczniejszymi środkami walki, którą stosują oni do otoczenia. Żyd pozostaje zawsze członkiem zwartej gromady, która front swój zawsze zwraca przeciwko nam. W chwili, gdy chodzi o obronę interesów żydostwa przeciwko interesom innym, najlepiej usposobiony żyd najszlachetniejszy — stanie po stronie współplemieńca i wystąpi jako nieprzyjaciel przeciwko każdemu, kto nie jest żydem“ (a my? — często rękami żydów mścimy się na braciach swoich — czy nie hańba — czy nie wstyd?!!!)

Luter, znając ich dobrze, jako członek „bractwa“ określa ich w piśmie swojem: „jeżeli czynią coś dobrego, to wiedz; — że nie dzieje się to z miłości albo dla dobra twojego; z konieczności muszą coś czynić, ponieważ chcą mieszkać wród nas; —lecz serce ich pozostaje zawsze takiem, jak powiedziałem: „bratem jest tylko żyd“.

To leży w poczuciu rasy, co udowadnia Stolheim w odpowiedzi Sombartowi, mówiąc że: „jak długo działać będzie żydowska odrębność rasowa, którą wypielęgnowano do stopnia najwyższej tężyzny, staneli oni między narodami jako wroga potęga i trudno przypuszczać, by żyd najczystszego pochodzenia, który ren zrzucił ze siebie więzy Ezdrasza i Nechemjasza, w którego głowie niema miejsca na prawo Mojżesza — zanikła pogarda dla innych, choćby im jednej nocy poucinano wszystkim głowy i nasadzono inne, w których nie tkwi ani jedna myśl żydowska — pozostaną w sercu żydami, gdyż dusza człowieka żyje we krwi, jak w starym napisano już testamencie, a psychika człowieka jest nierozdzielnie związana z krwią. — Psychikę tą pisma żydowskie do jaskrawej wykształciły przesady.

Julkut Rubeni powiada: „Izraelici nazywają się ludźmi, ponieważ ich dusza od Boga pochodzi — nie-żydzi nazywają się świniami, ponieważ ich dusza pochodzi od ducha nieczystego“..

W Szene hicheth habberith czytamy: „goim dlatego mają postać ludzką, aby żydzi nie musieli posługiwać się zwierzętami“.

W traktacie „Baba meria“ napisano: „wy Izraelici nazywacie się ludźmi, narody świata jednak będą nazywane nie ludźmi, lecz zwierzętami“.

W „Midrasz szir haszirim“ powiedziano: narody świata są jak kosze, do których wkłada się słomę i nawóz. — Mają tylko duszę równą zwierzętom“.

Poczucie rasowe pielęgnowane celowo w narodzie żydowskim przez odpowiednie pojmowanie prawa, które uważało za wrogów wszystkie inne narody, które uczyło pogardzać tymi, którzy do ich rasy nie należeli, uczyniło, że pod względem duchowym jak i fizycznym ich tak łatwo wszędzie wśród narodów odróżnić można ze względu na piętno duchowe, które jak wiemy dziedziczy z krwią — zalety, słabości i błędy rasy.

Żydom nie jest miło, gdy widzą, że u innych budzi się poznanie i świadomość rasowa, gdyż widzą — że mogłoby to utrudnić ich interesa w każdym kierunku.

Z niedoścignioną dotychczas zdolnością mogli się mieszać między narodami i udzić je wyprowadzając w pole — z chwilą, gdy narody poznają swoją odrębność i wartość specjalnych swoich cer duchowych i moralnych, zobaczą w żydach burzyciela swego domowego spokoju, harmonijnego rozwoju swojego ogniska.

Roderyk Stolheim określa żyda jako chciwego grosza, przebiegłego, zdolnego do maskowania się, czującego odrazę do pracy fizycznej, jako lubieżnika, bezwstydnika, tchórza, a zuchwałego.

Trzeźwy żydowski rozum rachunkowy dał im wprawdzie przewagę zimnej działalności rozumowej nad życiem uczuciowym, odmówione zostały im jednak produktywne zdolności i dlatego na każdym kroku posługują się chytrem ludzeniem, by za pomocą odurzających słów poniewolić sobie drugich dla swoich celów. Okolicznościowo z pośród nich uznani jako utalentowani uczeni, adwokaci, lekarze starali za wsze wyróżnić się na zimno rozważającym i wykrętnym rozumem Mniejsza surowość na punkcie etyki ułatwia im bowiem to zadanie i użycza często pierwszeństwa przed innymi. Bo kto nie zbyt surowo pojmuje swoje obowiązki moralne względem ludzi, ten w niejednym wypadku ma wolną rękę tam — gdzie człowiekowi sumienia i względnemi dla drugich, nałożone są szranki.

Jak żydowski kupiec swoją mniej wartościową etyką bierze górę nad kon kurentami, tak samo dzieje się i na innych polach.

Człowieka ocenia żyd według jego rozumowej obrotności, nie bacząc na wartość charakteru, roztropny jest tylko dla niego godzien podziwu i dlatego prasa żydowska i „szabesgojów“ często usiłuje ciężkich zbrodniarzy przedstawić w korzystniejszym świetle, przyznając im znaczny nakład pracy rozumowej przy przygotowaniu i wykonaniu przestępstwa, unosząc się nad pomysłem lub wykonaniem.

Głupotę uważa on za rzecz o wiele gorszą, niżeli inne braki duchowe i moralne, stworzył nawet maksymę życiową w słowach: „możesz być gałganem, byleś był tylko chytrym“, a chcąc uchodzić zawsze za roztropnego wszystko inne — prócz rozumu — nie wielką posiada wartość dla niego, jak poczucie obowiązku, sumienia, cześć, żyd to wszystko niżej ceni rozum, przebiegłość, chytrość nad wszystko przenosząc.

To pomieszanie pojęć etycznych zapomocą wnoszenia do nich miary rozumu, (któren często jest zwodniczy) należy do najniebezpieczniejszych środków, którymi usiłuje żydostwo zniszczyć narody.

Poczucie moralne osłabione w szerokich warstwach z powodu podziwiania zbrodni, wytworzyło łagodzący poniekąd odruch odrazy na zło spełnione i niejednokrotnie słyszeć można przy omawianiu czynu karygodnego z ust nawet zacnych ludzi zdanie: „ten jednak był przebiegły co się zowie“ — „ale to mądrze obmyślił“ — na wsze strony się zabezpieczył“ — „dobrze wszystko obmyślił“ i inne słowa zachwytu zamiast potępienia czynu złego, karygodnego — hańbiącego — wszystko to wskazuje na zżydziałe mylenia aryjczyków, których zatrutym został duch przez sofistykę i karmistykę zaszczepioną z ducha semickiego.

Według ich etyki najsprytniejszy oszust czy lichwiarz we wielkiem stylu uchodzić winien za ideał ludzkości, podczas gdy dotychczas ideałem aryjczyków jest poświęcenie się jednostki dla ogółu, dla idei, poświęcenie się za wolność lub cześć, przedewszystkiem bohaterstwo w pokonaniu samolubstwa.

Żydowskie przysłowie: „lepiej być żyjącym psem — niżeli martwym lwem“ określa najlepiej dzielącą przepaść między rasą aryjską a semicką.

(C. d. n.).

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie